

VI Olimpiada Notarialna

Mszana Dolna 17-20 maja 2007



Bohdan Tuszyński: Tutaj rodzą się przyjaźnie

– Przeszło trzydzieści lat temu byłem szefem polskiej ekipy radiowej na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Polacy spisali się tam wspaniale, a nasza grupa na głowę pobita telewizję. Dlaczego o tym wspominam? Otóż, przyglądając się rywalizacji notariuszy, odnajduję pewne paralele do tamtych czasów. W Mszanie Dolnej mamy do czynienia z podobnym do tego z 1976 roku czystym, romantycznym sportem. Przecież tych ludzi nikt nie zmusza do rywalizacji na bieźni czy płycie piłkarskiej. Wyzwanie podejmują z wewnętrznej potrzeby, z pobudek wyłącznie ambycyjnych. Mieszkam w hotelu z ekipą ze Związku Radzieckiego, przeproszę, Rosji oczywiście. I proszę mi wierzyć, że moi sąsiedzi to cudowni, pozbawieni jakichkolwiek kompleksów, świetnie ubrani, roześmiani ludzie. I właśnie nie na wysokości głów państw, prezydentów Kaczyńskiego czy Putina, lecz tutaj, wśród zwykłych obywateli tworzą się autentyczne, polsko-rosyjskie przyjaźnie. Olimpiada Notarialna jest więc dla mnie jakże cenną inicjatywą, kreującą międzynarodowe porozumienie. Chwała za to jej organizatorowi.



Lesław Skinder: Olbrzymie przeżycie

– Do tych okolic mam wielki sentyment. W latach siedemdziesiątych ówczesny minister oświaty Jerzy Kuberski zarządził próbę limanowską, w ramach której przekazał na tę ziemię tysiące nart. Pamiętam, że komentowałem wówczas zawody, w których wygrał Michałina Maciuszek, przyszła olimpijka oraz jej krajanek, dwie małe siostrzyczki. Jako człowiek pochodzący ze wschodu staram się podobne zwyczaje przenosić na Ukrainę, Białoruś, Litwę czy Łotwę. Ale wracając do notarialnej olimpiady, to jest ona dla mnie olbrzymim przeżyciem. Staram się na nią spojrzeć z punktu widzenia i dorosłych, i młodzieży. Ci pierwsi wiedzą, że nigdy nie osiągną wielkiej sławy, ale przypomną sobie swe wczesne lata. Bo przecież każdy z nas przeżył swoją przygodę ze sportem na podwórku, czy jakiejś łączce. A drudzy sprawdzają swoje charaktery w szlachetnej rywalizacji, zrzucają niepotrzebne kilogramy. Jeśli notariusze, którzy mają pracę siedzącą, wyjdą na powietrze, trochę się poruszają, to może unikną wynikających z zmęczenia błędów przy sporządzaniu ważnych dokumentów. Poza tym niezmiernie istotny wydaje mi się aspekt międzynarodowy. Przy obecnych nieporozumieniach, jakże dobrze, że my – na nizinach – nie myślimy o sporach przywódców, że spotykamy się i zawieramy przyjaźnie. Inicjatywa jest więc godna najwyższego uznania.



Uroczyste otwarcie

Defilada, hymny, gołębie...



W przeciwieństwie do roku poprzedniego, kiedy to deszcz przegonił uczestników zmagania pod namiot, aura nie splotała psikus, w związku z czym ceremonię otwarcia olimpiady można było przeprowadzić na stadionie im. Jana Ciszewskiego. Osoba patrona obiektu nabrała wczoraj szczególnego znaczenia. Gośćmi honorowymi imprezy są przecież niegdyś koleżdy po fachu mistrza Jana – legendarni sprawozdawcy sportowi Polskiego Radia Bohdan Tuszyński i Lesław Skinder. Ale o tym, potem.

Przed główną trybuną, na której miejsca zajęli m. in. wicestarosta limanowski Franciszek Bieda, przewodniczący Rady Miasta Władysław Żądło i zastępca burmistrza Mszany Dolnej Michał Baran przeddefiniowało blisko 400 sportowo wyposażonych rejentów z jedenastu krajowych izb notarialnych oraz trzy ekipy zagraniczne. Wła-



śnie przybysze z Rosji, Słowacji oraz jedynak z Estonii zebraли największe brawa. Do oklasków nie musiał widzów namawiać ze swadą komentujący uroczyste red. Marian Dachniewski z pierwszego programu Polskiego Radia. Z taśmy od-

tworzono następnie hymny narodowe państw reprezentowanych na igrzyskach, a formułę oficjalnego rozpoczęcia rywalizacji wygłosili wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej Andrzej Urbanik z prezesem Krakowskiej Izby Notarialnej Joanną Gre-

gułą. Flagę na maszt wciągnął Waldemar Nyga z Wrocławia i multimedalista z ubiegłorocznej edycji olimpiady Wojciech Szczypkowski z Warszawy. Znicz zapaliła trójka przyrodzianych w regionalne stolice, szalenie przejętych swą rolą maluchów, a w świat pofrunęły gołębie pokoju, pochodzące z hodowli Marka Filipiaka.

Część nieoficjalną wypełniły występy orkiestry dętej z Baczkowa oraz entuzjastycznie przyjęty przez publikę recital zespołu folklorystycznego z Przedszkola nr 2 w Mszanie Dolnej. „Mali Zagórzanie”, dowodzeni przez Halinę Domiter, zafundowali rejentom składankę naprawdę dowcipnych przyśpiewek, rozslawiających m. in. zalety miejscowej władzy.

Jako pierwsi w szranki zawodnicze stanęli piłkarze. W inauguracyjnym turnieju spotkaniu reprezentacja Szczecina wygrała ze Słowakami 5-1.

W oczach władzy

Mówi Władysław Żądło, przewodniczący Rady Miasta w Mszanie Dolnej:

– Przy olimpiadzie trwam od pierwszej jej edycji. Mogę więc się pochwalić, że wraz z Czesławem Szyналиkiem jestem jej współtwórcą. Myślę, że idea organizacji zmagania notariuszy może liczyć na pełne poparcie władz samorządowych miasta. Proszę spojrzeć na budynek klubowy Turbacza. Przez tyle lat nie było komu dokończyć jego budowy. A teraz? W przeciągu kilku zaledwie miesięcy sfinalizowaliśmy przedsięwzięcie. Mamy się czym pochwalić. Obiekt stanowi wizytówkę Klubu Sportowego. Olimpiada Notarialna jest znakomitą formą promocji Mszany Dolnej i jej okolic w kraju, a od dwóch lat również poza jego granicami.

Pierwsze wyniki

Piłka nożna: Jako pierwsi przystąpiły do rywalizacji drużyny biorące udział w turnieju piłki nożnej. Padły następujące rezultaty: Słowacja - Szczecin 1-5, Kraków - Rosja 1-2, Warszawa - Lublin 5-0. Zwycięzcy awansowali do fazy półfinałowej, w której wystąpi również zwycięzca spotkania Poznań - Łódź.

Siatkówka mężczyzn: Mecze eliminacyjne: Białystok - Rzeszów 0-2, Łódź - Poznań 2-0, Słowacja - Katowice 0-2, Szczecin - Wrocław 0-2.

Szachy kobiet: 1. Ludmiła Zyta Tertel (Białystok), 2. Julia Ułachowicz (Rosja), 3. Alicja Deczkowska (Lublin).

Lekkoatletyka: Pchnięcie kulą kobiet: 1. Bożena Tomaszewska (Wrocław) - 7,52 m, 2. Teresa Sokół (Szczecin) - 7,30, 3. Elena Zajcewa (Rosja) - 7,29.

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1. Radosław Stępnik (Wrocław) - 10,76, 2. Aleksander Utieszew (Rosja) - 10,15, 3. Miroslav Duris (Słowacja) - 9,90.

Bieg na 1500 m kobiet: 1. Edyta Pietrewicz (Gdańsk) - 6.31.00 min, 2. Beata Otkala (Warszawa) - 6.51.00, 3. Justyna Nowak (Wrocław) - 7.04.70.

Bieg na 1500 m mężczyzn: 1. Radosław Stępnik (Wrocław) - 4.46.95, 2. Tomasz Pieter (Warszawa) - 4.57.55, 3. Mariusz Ryniak (Szczecin) - 5.03.08.

Mówią goście

Lidia Popowa, prezydent Rosyjskiej Rady Notarialnej:

– Trzeci raz jestem w Mszanie Dolnej,

a w olimpiadzie udział biorę po raz drugi. Moja duma jest tym większa, że przecież w ubiegłym roku nasza reprezentacja wywalczyła drużynowo pierwsze miejsce. Startowałam w kilku dyscyplinach: w pływaniu, piłce nożnej, siatkówce, a także w turnieju szachowym. Poszło mi zaskakująco dobrze, chociaż żadnego medalu nie udało mi się niestety zdobyć. Sama idea organizacji igrzysk jest dla mnie wspaniała. Rywalizacja przypomina czasy



dawnego sportu, kiedy o zwycięstwach nie decydowały układy, środki dopingujące i inne czynniki. Wygrywa ten, kto okaże się po prostu lepszy. Atmosfera jest wspaniała, zawarłam tutaj mnóstwo prawdziwych przyjaźni, a Czesław Szyналиk to dla mnie genialny człowiek.

Tiit Sepp, prezes Estońskiej Rady Notarialnej:

– Czy czuję się nieswojo jako jedyny reprezentant swego kraju? W żadnym przypadku. Przyjęto mnie wspaniale, a kiedy z taśmą puszczono hymn narodowy Estonii by-



łem autentycznie wzruszony. Nie żałuję zatem, że dałem się namówić moim rosyjskim przyjaciółkom na przyjazd do Mszany Dolnej. Wystartuję w turnieju tenisowym, licząc na to, że występ nie zakończy się już na pierwszym pojedynku. Moim sportowym idolem jest Szwajcar Roger Federer. Szkoda, że nigdy w życiu mu nie dorównam.

Miroslav Duris, prezes Słowackiej Rady Notarialnej:

– Pamięta pan naszą ubiegłoroczną rozmowę? Już wówczas nie ukrywałem zachwytu nad



klimatem panującym wokół olimpiady. Mój dobry nastrój potęgował fakt wywalczenia przez moich kolegów kilku medali. Wygraliśmy w skoku wzwyż, w przeciąganiu liny nasza ekipa zajęła drugie miejsce, a w konkursie „Śpiewać każdy może” znaleźliśmy się na trzeciej pozycji. Żałowałem, że w naszym kraju nie podobnych imprez. Ani przez moment nie zastanawiałem się więc nad przyjazdem na kolejną edycję igrzysk. Spróbuję sprawdzić się w turnieju piłki nożnej, w pchnięciu kulą i w koszykówce. Nie wiem, jak to się po polsku mówi, ale proszę koniecznie napisać, że Czesiu to taki notarski mag.

TEKSTY: DANIEL WEIMER
FOT.: KUBA TOPORKIEWICZ

